



*Drogie Koleżanki i Koledzy,*

odkąd pamiętam uczono mnie, że za dobro jest się nagradzonym, a za zło czeka nas kara. Życie zweryfikowało tę odwieczną prawdę i wielokroć zdarza się, że dobry uczynek wcale nie jest gwarancją lepszego samopoczucia, tylko natychmiastowych problemów. No, może czasem w trybie odroczonym. I to co spotkało mnie z PTOiTr. nosi właśnie znamię takiej relacji przyczynowo-skutkowej. Dodać jeszcze muszę, że podczas niedawnej rozmowy jeden z profesorów, którego również martwi obecna sytuacja w Towarzystwie, powiedział, że na moim miejscu, czyli osoby rekomendującej i faktycznie odpowiedzialnej za wybór aktualnego „prezesa”, byłby bardziej powściągliwy w negatywnej ocenie jego działalności. Dużo w tym racji i bardzo za tę uwagę dziękuję.

Ale ważne są także uwarunkowania tych wydarzeń. MS znam od dawna. Pierwszy raz spotkaliśmy się na kursie usg stawów biodrowych w Łodzi w 1988. Potem był jednym z 4 recenzentów w moim przewodzie habilitacyjnym w 1998. Sprawiał bardzo dobre wrażenie, w przeciwieństwie do swojego bliskiego przyjaciela spod znaku flanelowej koszuli, człowieka uprzejmego i pomocnego, obytego, o niezłych manierach, znającego język angielski, towarzysko wyrobionego (także w kontaktach

z naukowcami z zagranicy), biorącego udział w wielu kongresach i sympozjach w Polsce i na całym świecie. Czasami zastanawiałem się, kiedy on pracuje? Kilka lat temu po raz pierwszy stwierdziłem, że mogę się mylić w ocenie, po jego trudnym do zaakceptowania zachowaniu wobec śp. Prof. Andrzeja Góreckiego. Zacząłem się przyglądać uważniej i już tak różowo nie było. Zamiast jednak wysunąć we Wrocławiu w 2014 kandydaturę Prof. Andrzeja Bohatyrewicza, świetnego człowieka, postawiłem na MS, wierząc jeszcze w incydentalność pewnych zachowań, licząc na bezinteresowne zaangażowanie, społeczną aktywność, kreatywność i przede wszystkim na szersze wprowadzenie PTOiTr. do „salonów światowych”. MS przegrał ze mną, młodszym kolegą, w wyborach w 2006 w Katowicach i to też mi ciążyło. Teraz już wiem, że nie słuchając głosu i rad życzliwych osób można podjąć niedobłą decyzję.

Drugie największe rozczarowanie zawodowe przeżyłem po wyborze na Prezesa ZG mojej skromnej osoby w Rzeszowie w 2012, w bardzo trudnym okresie PTOiTr., przy zbliżającym się 100-leciu Polskiej Ortopedii i Traumatologii oraz niefortunnych umowach zawartych przez poprzedników i fatalnym planie utworzenia Biura PTOiTr. w Warszawie. Przed wyborami uważałem nas za grupę przyjaciół, którzy szczerze się lubią i szanują, a spotkania naukowe są znakomitym momentem do wymiany serdeczności oraz dyskusji i rozmów dosłownie o wszystkim. Czułem się zaszczycony przynależnością do tej grupy społecznej, określającej też i moją tożsamość. Wkrótce okazało się, że tak nie jest. Wielu z nas nie interesowało dobro wspólne, podniesienie prestiżu specjalizacji i promocja rozwoju naukowego, walka o młodych członków i lepsze warunki pracy. Przeważały interesy jednostkowe i indywidualne priorytety. Najczęściej słyszałem, że PTOiTr. nie ma nic do zaoferowania, a ściągalność składek wynosiła 10% naszej 4000 armii (później wzrosła do 15 i 20%). Gdy mogłem być użyteczny w jakiejś sprawie, hołubiono mnie i przesadnie fagasowano. Całość zaskoczyła, czułem się często zażenowany, zawstydzony, zmieszany i zakłopotany. Z mojej perspektywy nie warto być Prezesem PTOiTr.! Ta funkcja wystawia rachunek. Dla na mnie zbyt duży. Czy MS miał z tym jakieś problemy?

Dlaczego o tym piszę? Dlatego, że moim zdaniem sytuacja nie uległa poprawie. To co się dzieje w PTOiTr. tak naprawdę niewielu interesuje, a osobiste zaangażowanie w różnych przekrojach wiekowych członków jest podobne, czyli łagodnie mówiąc niewielkie. Ktoś gdzieś słyszał o jakimś sporze na linii MS, Flaneli i moim, ale to „nie nasza sprawa, to jakieś rozgrywki na górze, które mnie

*nie dotyczą*". A powinny. Jeśli zabieram głos, to nie z tego powodu, że nie mam innych zainteresowań i możliwości spędzania czasu w przyjemniejszy sposób. Wypowiadam się, bo od kilku lat w PTOiTr. dzieją się dziwne rzeczy, chociaż za chwilę z pewnością wejdziemy w okres fanfaronady, rozpoczną się fajerwerki pochwalne własnej działalności, a strona PTOiTr. będzie eksponować sukcesy ZG. Występują patologie i to nie tylko z pogranicza moralno-etycznego. Jeśli nagminnie łamie się Statut, to znaczy, że nie mamy już własnego kodeksu, bez którego nasza integralność środowiskowa jest wątpliwa i mało nobilitująca. Czas najwyższy na zmiany, na odbudowę prestiżu, wiarygodności i rzetelności PTOiTr. Podczas obchodów 100-lecia Polskiej Ortopedii i Traumatologii wprowadziłem w wystąpieniach i tekstach przewodnie zdanie: *„Bez nich nie byłoby teraźniejszości, bez nas nie będzie przyszłości”*. Zaniechanie działań naprawczych może doprowadzić do sytuacji, że następcy nie będą dumni. Nadszedł moment koniecznej mobilizacji i reaktywacji wzorców, które kształtowały przez dziesięciolecia osobowość oraz autorytet ortopedy i traumatologa. Czy mógłbym przymknąć oczy i włożyć zatyczki do uszu? Nie potrafię. PTOiTr. jest dla mnie zbyt ważne, a zmiany w postrzeganiu znaczenia i istoty tej instytucji oraz naszego rodowodu nie odpowiadają mi. I jeszcze jedno. Ważne jest to, że przy wielu głosach negatywnych dotyczących mojej działalności, nie czuję się osamotniony w poglądach i ocenie obecnej sytuacji. Przeciwnie, poczta mailowa, osobiste kontakty i długie rozmowy utwierdzają mnie w przekonaniu, że to co robię jest uzasadnione i nieraz już wpłynęło na zmianę fatalnych decyzji MS oraz przyczyniło się do rozpowszechnienia informacji, które mogły nas skompromitować w jeszcze szerszym zakresie. Ostatnio usłyszałem od czołowej postaci w Polskiej Ortopedii i Traumatologii, poza słowami krytycznymi, że *„ktoś taki jest jednak potrzebny”*. Jeśli inni uważają inaczej, mogę tylko przeprosić za to, że jestem i staram się zwracać uwagę na ważne wydarzenia. Zawsze starannie dobieierałem towarzystwo i chcę, aby PTOiTr. spełniało te kryteria. Obecnie wolę już raczej być tą *„czarną owcą”*. Tak zostałem wychowany. Zasady w życiu są istotne.

Z poważaniem

*Damian Kusz*

PS. Kolejny komentarz wkrótce: Jak wygrać wybory do ZG PTOiTr.?